

Opór przemysłowców śląskich

przeciw orzeczeniom arbitrażu w sprawie zarobków

KATOWICE, 28.1. — Tel. wł. — Orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie przedłużenia dotychczasowych zarobków w górnictwie do 1 lutego 1932 roku spotkała się z krytyką przemysłowców, którzy wypowiedzieli się przeciwko jego formie, mianowicie domagają się skrócenia terminu ważności orzeczenia do 3 tygodni od jednego miesiąca, z uwagi na niepomyślną sytuację

Przemysłowcy perel i brylantów

w rękach straży celnej

KATOWICE, 28.1. — Tel. wł. — Śląska straż graniczna pochwalić się może nowym wielkim sukcesem. Oto po zlikwidowaniu wie deńskiej szajki przemysłowej, w ręce straży wpadła druga dobrze zakomponowana szajka przemysłowców brylantów i perel, która od szeregu miesięcy uprawiała swój proceder, narażając skarb na olbrzymie straty. Przy aresztowanych znaleziono wiele cennych kamieni i perel, ogólnej wartości przeszło 120 tysięcy złotych. Z uwagi na toczące się dochodzenia, nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy. (W.).

Pogrzeb tancerki Pawłowej

po przewiezieniu zwłok do Londynu

LONDYN, 28.1. Dziś rano odbyła się tu ekspozycja zwłok znanej tancerki Pawłowej. Zwłoki zamknięte w czarnej srebrzonej trumnie, przywiezione z Holandii, przetransportowano do ko-

15 milionów złotych z Niemiec

na fabrykację sztucznych tłuszczów w Polsce

BERLIN, 28.1. — Tel. wł. — Jak się nasz korespondent dowiada, udaje się w tych dniach do Gdańska i Warszawy potentat przemysłu margarynowego Antoni Jürgens i Fritz Schicht. Jürgens jest założycielem koncernu margaryny „Unilever”, towarzysz jego zaś kierownikiem grupy Schichta w tym koncernie. Koncern Unilever, do którego przez Schichta należy grupa van den Berga, służy wspólnym interesom niemiecko - angielsko-holenderskim w dziedzinie fabrykacji sztucznych tłuszczów.

Celem podróży Jürgensa do Warszawy jest sfinalizowanie od dłuższego czasu prowadzonych rokowań w sprawie rozszerzenia interesów koncernu w Polsce przez odpowiednie spotęgowanie

POMÓR W SZPITALACH

SOWIECKICH

z braku opieki i lekarstw

Z Moskwy donoszą: Socjalizacja pomocy lekarskiej doprowadziła do tego, iż w szpitalach stołecznych umiera 40 proc. chorych po 5 dniach pobytu.

Lekarze tłumaczą to zjawisko tem, że chorzy zbyt późno przywożą lekarze dzielnicowi, przeciążeni wprost pracą i że szpitale nie posiadają odpowiednich leków.

M. in. odczuwa się brak w handlu rycyny, jodyny i chininy.

NAGANA DLA LITWINOWA

za burżuazyjny tryb życia

RYGA, 28.1. — (Tel. wł.) — Z Moskwy donoszą, iż centralna komisja kontrolująca partii komunistycznej udzieliła srogiej nagany komisarzowi spraw zagranicznych Litwinowowi z powodu jego „drobnoburżuazyjnego trybu” życia, jak również wychowania dzieci w kierunku burżuazyjnym.

NUNCJUSZ Z KOWNA

u O'ca św.

CITTA DEL VATICANO, 28.1. — Tel. wł. — Wczoraj Ojciec św. przyjął arcybiskupa Baroni'ego, nuncjusza na Litwie, który przedstawił Papieżowi stosunki, panujące na Litwie.

Zbrodnia agitatora komunistycznego

w łaźni kopalni „Śląsk”

KATOWICE, 28.1. — Tel. wł. — Dziś około godziny 6-ej rano do łaźni kopalni „Śląsk” w Chropaczowie, pow. świętochłowickiego, gdzie kapali się robotnicy przybyło dwu agitatorów komunistycznych, celem urzędzenia wieceu.

W chwili, gdy straż kopalnia na starą się zatrzymać agitatorów, obaj wydobyli po dwa rewolwery i skierowali je w stronę strażników. Jeden z agi-

Z wywczasów Prezydenta Rzplitej



P. Prezydent na nartach w Wiśle. Obok ks. kapelan Bojanek.

Zuchwały rabunek brylantu Wiktorji Kaweckiej

w biały dzień z witryny sklepu jubilerskiego w śródmieściu Warszawy



Rozbita szyba w sklepie jubilerskim A. Turczyńskiego.

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano wczoraj w biały dzień w śródmieściu Warszawy przy ul. Ossolińskich 8, w najbliższym sąsiedztwie dwu policjantów, stojących w odległości kilkunastu kroków na posterunkach.

Rabunku dokonano od ulicy z witryny sklepu jubilerskiego Antoniego Turczyńskiego, wychodzącego na plac Marszałka Piłsudskiego, tuż przy ul. Wierzbowej.

Około godz. 3 po poł.

w sklepie znajdował się subiekt p. Wacław Sitowicz, zamieszkały na Pelcowiznie przy ul. Bujanowskiej 19, oraz troje klientów, jakichś dwu panów w towarzystwie kobiety.

Nagle w sklepie rozległ się ogłuszający huk.

— Spojrzałem na wystawę — opowiada p. Sitowicz — ale nie zauważyłem nic podejrzanego. Szybła na górę była cała. Dołu nie widziałem, gdyż wystawa od grodu jest od sklepu drewnianą ścianką, tak, że od strony ulicy nie można widzieć, co się dzieje wewnątrz sklepu.

Dopiero wszedłszy na krzeselko i spojrzawszy ponad ścianką, ujrzałem, że szyba na dole jest zbita, a na wystawie brak cennego pierścienia z 24-karatowym brylantem, oraz kilku innych pierścionków.

P. Sitowicz wybiegł wówczas ze sklepu wraz z klientami. Zdołał jeszcze spostrzec rabusia, który uciekał w stronę Krakowskiego Przedmieścia.

Ścigany przez dwu przechodniów i posterunkowego.

Rabunek w świetle opowiada świadków miał przebieg następujący:

Rabus, młody około 18-letni chłopiec stał chwilę przed sklepem i przyglądał się wystawie.

Ubrany był biednie w szarą, zniszczoną jesionkę i czarny filcowy kapelusz. W rękę trzymał

dużą, płaską paczkę, przypominającą kształtem pudełko od butów. W paczce tej, jak się następnie okazało, zawinięta była

ciężka płyta żelazna.

Gdy stojący na rogu ul. Wierzbowej post. Ignacy Przetakiewicz, regulujący w tym miejscu ruch, odwrócił się w stronę pałacu Brühlowskiego, rabus rzucił z całej siły trzymaną paczkę w szybę i wsadziłszy przez wybity otwór, rękę, schwył

piękny brylant

oraz kilka drobnych pierścionków i rzucił się do ucieczki w stronę Krakowskiego Przedmieścia.

W pogoń za rabusem rzucili się jakiś przechodzień i stojący w bramie p. Feliks Zawadzki (Św. Wincentego 39).

Do pościgu

przyłączył się również posterunkowy Przetakiewicz. Z przeciwnej strony nadbiegał już po-

sterunkowy, wartujący w bramie domu nr. 4 przed konsulatem szwedzkim.

Bandyta jednak nie uciekał prosto przed siebie, miał on już, jak ustalono następnie,

uplanowaną drogę ucieczki.

Bez namysłu skręcił do bramy domu nr. 6, przebiegł podwórze, drugą bramę i wydostał się na drugie podwórze, odgródzone od sąsiedniej posesji parterowym murem. Na murze tym pnie się

dzikie wino,

wobec czego urządzono tam pewnego rodzaju drabinki, dla podtrzymania krzewów.

Po tych drabinkach bandyta zaczął wdrapywać się na mur.

Tu dopadła go pogoń. Przechodzień, który ścigał go wraz z p. Zawadzkim bez namysłu wdrapał się w ślad za rabusem i zdołał schwycić go

za nogę,

usiłując ciągnąć na dół.

Bandyta zaczął się bronić. Do był noża i rzucił nim w swego prześladowcę. Chybił jednak. Nóż upadł na ziemię.

Ex poseł Warski przed sądem w Moskwie

pod groźbą zsyłki na Sybir

Znany w Warszawie b. poseł komunistyczny, Warski, stanął przed sądem czerezwyczajki w Moskwie. Akt oskarżenia zarzu-

0 krwawe ekscesy w Kruszwicy

Proces 52 awanturników

INOWROCLAW 28.1. — Tel. wł. — Wczoraj późnym wieczorem zakończył się przed tutejszym sądem okręg. proces przeciwko 52 uczestnikom krwawych ekscesów w czasie jarmarku w Kruszwicy.

W dniu 13 marca 1930 r. tłum bezrobotnych, podlegany przez agitatorów komunistycznych, — rzucił się na stragany i obrabował je doszczętnie. Zaalarmowana policja biała bronią rozprędziła tłum. Jeden z posterunko-

wych w obronie życia strzelił do tłumy, raniąc ciężko jednego z demonstrantów.

Sąd skazał głównych przywódców tłumy, a mianowicie Jana Lewickiego, Stanisława Miłaka oraz Kazimierza Krygiera po roku ciężkiego więzienia, czterech innych manifestantów po 9 miesięcy więzienia, 13 po 6 miesięcy więzienia, 11 po trzy miesiące i resztę na karę więzienia od 2 miesięcy do 2 tygodni. (K).

Skazanie szpiega niemieckiego

przez sąd w Chojnikach

BYDGOSZCZ 28.1. — Tel. wł. — Dziś o godz. 1 w nocy zapadł w sądzie okręgowym w Chojnikach wyrok przeciwko Józefowi Matyce, handlarzowi z Kościerzyny, oskarżonemu o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Przewód sądowy udowodnił

Regulowanie dochodów skarbu

w sejmowej komisji budżetowej

Po dniach bardzo intensywnych prac wczoraj w gmachu Sejmu panował zupełny spokój.

Przed południem nie odbyły się żadne posiedzenia to też kuluary świeciły pustkami, a nawet opustoszał bufet.

Jedynie po południu zebrała się komisja budżetowa Sejmu. Na wstępie tego posiedzenia odbyło

się głosowanie (w drugim czytaniu) nad poprawkami, do budżetu ministerstwa skarbu.

W głosowaniu przyjęto następujące poprawki referenta posła Hołyńskiego: W dochodach zwyczajnych zwiększono o 500.000 złotych dochód państwowego funduszu kredytowego, zmniejszono o 15 milj. złotych wpływy z podatków bezpośrednich oraz zmniejszono o 15 milionów złotych wpływy z podatków bezpośrednich oraz zmniejszono o 8 milj. 500 tys. zł. dochody z opłat stempelowych i danin pokrewnych.

W dochodach nadzwyczajnych zniżono 10 proc. dodatek do danin publicznych o sumę 2 milj. 350 tys. zł. W wydatkach zwyczajnych przyjęto szereg drobnych poprawek.

W monopolach pożyczek kosztów sprzedaży soli zmniejszono o 1.900.000 zł. W monopolu tytoniowym przyjęto wnioski referenta zmniejszając wpłatę do skarbu państwa o 14 milj. 40 tys. zł. W monopolu spirytusowym o 14 milj. 274 tys. 025 zł. W monopolu zapalczanym w związku z ustawą o 6.5 proc. pożyczkę zagraniczną zwiększono wpłatę do skarbu o 11 milj. 913 tys. zł.

Po zakończeniu głosowania nad budżetem ministerstwa skarbu rozpoczęto głosowanie w trzecim czytaniu nad poprawkami do budżetu najpierw ministerstwa przemysłu i handlu, dalej budżetu Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, prezydium Rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa rolnictwa.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki zgłoszone do trzeciego czytania.

Przy budżecie ministerstwa rolnictwa, odrzucono nadto dwie rezolucje posła Nowickiego z P.P.S.

ECHA DYSKUSJI BRZESKIEJ

w Sejmie

Biurowi Sejmu Rzplitej stwierdza, że wiadomość podana przez niektóre pisma jakoby pp. posłowie Woźniak Stanisław, Sobczyk Piotr i Zembrak Tadeusz głosowali przeciw wnioskowi komisji prawnej o odrzuceniu wniosku posłów „klubu narodowego” — jest nieprawdziwa.

W rzeczywistości wyżej wymienieni posłowie głosowali za wnioskiem komisji, a więc za odrzuceniem wniosku posłów „klubu narodowego” w powyższej sprawie.

Salwy rewolwerowe nad mogiłą

Ciężkie postrzelenie w czasie pogrzebu na cmentarzu Bródzińskim

Na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie odbywał się wczoraj o godzinie 3 min. 30 pogrzeb śp. Stefani Osieckiej, młodej, bo zaledwie 16-letniej dziewczyny.

Po złożeniu trumny do grobu, przyjaciele i krewni zmarłej chociaż wyrazić swój wielki żal i uczcić pamięć zmarłej, zaczęli strzelać z rewolwerów.

Jeden z uczestników tej niezwykłej strzelaniny, Henryk Połski (Radzywińska 64), wystrzeliłszy jeden magazyn, porzucił ładować rewolwer na nowo. Nie zorientował się jednak,

że w kufie pozostał jeszcze nabój.

Manipulując rewolwerem spowodował wystrzał. Kula trafiła w lewy bok, w okolicę serca, Jana Korala (Tykocińska 7).

Uczestnicy pogrzebu zajęli się ratowaniem rannego.

Przewieziono go do kancelarii cmentarnej, skąd następnie Pogotowie przewiozło Korala do szpitala Przemienienia Pańskiego. Stan rannego jest ciężki.

Kanonada nad grobem zabiła policję, która aresztowała Połskiego.

O spokoj i bezpieczeństwo obywateli

Premier Sławek, onegdaj nad ranem na posiedzeniu Sejmu, złożył w t. zw. sprawie Brześcia oświadczenie, stanowiące odpowiedź na interpelację, zgłoszoną w połowie ub. miesiąca przez posłów lewicy.

Fakty, argumenty i wywody, zawarte w mowie premiera Sławka głęboko zaważyła na świadomości każdego bezstronnego obywatela, zainteresowanego w tym, aby kraj nasz nie stał się państwem anarchii, aby panował w nim spokój i bezpieczeństwo: te dwa najpierwsze, elementarne warunki pracy i dobrobytu.

Ów prosty, spokojny w gruncie obywateli, słyszał dotychczas tylko głos jednej strony: głos narzeczony chorem protestów, nacechowanych nieraz sztucznym, ale nieraz i szczerym patosem uczuć.

Wczoraj z wysokiego miejsca trybuny sejmowej padł doniosły głos strony drugiej: głos władzy, która nie może się kierować tylko względami uczuciowymi; która bystro i przenikliwie patrzyła na rzeczywistość, bo niesie pełnię odpowiedzialności za byt i bezpieczeństwo obywateli.

Bezpieczeństwo to, zdaniem rządu, na ciężką było wystawione próbie przez anarchizację, rozkładową działalność tych właśnie przewodów partyjnych, którzy byli osadzeni w twierdzy brzeskiej.

— Ale dlaczego w Brześciu? Czemu nie w zwykłym więzieniu cywilnym?

— Dlatego — odpowiada premier autorom interpelacji — abyście nie mieli pokusy wysyłania waszej bojówki na odbijanie więźniów!

Odpowiedź, tak lapidarnie ujęta, musi zaskoczyć każdego. Przywołuje ona na pamięć ów stan podniecenia, do jakiego wogóle z rządem partię doprowadziły umysły, nie bacząc na wielkie dla kraju niebezpieczeństwa tej konamielnej hazardowej kampanii.

Cóż miał czynić rząd, stojący na straży interesów Państwa?

Tolerować bezkarnie to rewolucyjne podburzanie? Czy może na agitację odpowiedzieć kontragitacją? Przeciwnie kongresom zwoływać kongresy? Rozpętać wojnę domową, w której obywateli wyrzynaliby obywateli, aby poza ich piecami przywódcy obu stron mogli bezpiecznie się ukryć?

Rząd poszedł inną drogą i za wybór swej drogi gotów jest ponieść odpowiedzialność zarówno przed Sejmem jak przed historią.

Postanowił zapobiec wstrząśnięciu i walkom domowym bez wyciągania karabinów maszynowych na ulice. Miał sięgać się miecz, postanowił winną ukarać rękę.

Ten argument premiera Sławka znowu sięga do najgłębszych pokładów troski o dobro publiczne w świadomości obywatela: najzagroźniejszy stronnik „Centrolewu” nie powie chyba, że rząd uchyla się od dyskusji rzeczowej i szuka ucieczki przed „Brześciem” w paragrafach formalistycznych.

Sprawy, wytoczone różnym posłom, nie są umorzone i, jak

(Dokończenie obok).

Wśród realnych cyfr i nierealnych poprawek

Wyteżona praca komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA, 28. 1.

Wczoraj komisja budżetowa Sejmu zakończyła obrady nad ostatnim działem preliminarza budżetowego, a mianowicie nad budżetem ministerstwa skarbu.

Zakończenie dyskusji nad budżetem min. skarbu

Z ożywionej dyskusji na uwagę zasługujące oświadczenie wice-ministra skarbu p. Grodyńskiego w sprawie rat

podatku majątkowego.

Według tego oświadczenia, żadna rata tego podatku w roku bież. nie była ściągana. Nastąpić to ma dopiero w lutym w wysokości 0.3 proc. od wymiaru dla wszystkich płatników, z wyjątkiem rolnictwa. Bezpłatnie po p. Grodyńskim udzielił również wyczerpujących wyjaśnień drugi wice-minister skarbu, p. Starzyński.

Następny mówca pos. Rymar z Kl. Nar. poruszał ulubione przez siebie zagadnienie oszczędności, oświadczając, że wprowadzone do budżetu poprawki oszczędnościowe nie zadawały go. Poza tem mówca zwrócił jeszcze uwagę na fakt, że mowomianowany wice-minister poczt i telegrafów p. Drzewiecki objął swe stanowisko po raz pierwszy w Polsce, jako urzędnik kontraktowy. Kontrakt opiewa na lat 5. przyczem wynagrodzenie wynosi 3.000 zł. miesięcznie, z tem, że po 5 latach otrzyma on emeryturę z zaliczeniem wszystkich lat, spędzonych na stanowisku dyrektora papierni. Zdaniem mówcy, jeśli p. Drzewiecki nie będzie odpowiedni na swem nowym stanowisku, nastąpi nowe obciążenie budżetu emerytur.

Ku obniżeniu cen suteru nową przemysłu

p. minister Prystor

WARSZAWA, 28. 1.

P. minister przemysłu i handlu Prystor w dalszym ciągu rozwija akcję obniżenia cen.

Aby doprowadzić do wszechstronnego zbadania możliwości znizk, p. minister odbywa konferencje z zainteresowanymi bez pośrednio sferami przemysłowo-handlowymi.

Wczoraj i dziś p. minister Prystor przyjął w tej sprawie prezydium Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie; przed stawiciele organizacji rolniczej; prezydium Rady naczelnej kupiectwa polskiego, Stow. Kupców polskich i dyrektora Związku przemysłu włókienniczego w Polsce.

oświadcza rząd, znajdują one naturalne rozwiązanie w sądzie.

Nim jednak rozwiązanie to nastąpi, premier Sławek pod jednym względem zaprzęgał opinię uspokoić.

— Zbadam sprawę — powiedział on — i stwierdzam, że sadyzmu i znęcania się nie było. Był w Brześciu posłuch, wymuszany w razie oporu siłą, jak bywa w każdym stosowaniu więzień.

W Brześciu obowiązywał ciężki regulamin więzienny. Leczą ci, którzy o Polskę walczyli, nie zaś przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe. Tylko tamci, nawet w obliczu śmierci, nie przejawiali takiego strachu, jakiego wielu więźniów brzeskich dało i moralne i fizyczne dowody...

Mowa min. Matuszewskiego

W odpowiedzi p. Rymarowi głos zabrał p. minister Matuszewski. Punktem wyjścia prof. Rymara jest ten sam — mówi p. minister — który ja wysunąłem w swoim pierwszym tegorocznym przemówieniu w Sejmie i który wysunąłem wczoraj, tj. dalsze urealnienie budżetu. Ale p. Rymar z nieufnością odnosi się do cyfr preliminarza i do naszych propozycji urealnienia, powołując się na to, że w r. zeszłym pomyliliśmy się, sądząc, że preliminarz jest względnie realny.

Jeżeli byłbym fałszywym prorokiem, to nie byłbym osamotniony, gdyż zarówno Panowie, jak i wasi sojusznicy przy ustalaniu dochodów i wydatków oceniali sytuację w r. ub. znacznie optymistycznie, aniżeli ja. Niewątpliwie

ostrożność rządu była posunięta dalej, gdyż nie stwarzaliśmy nowych tytułów ustawowych do wydatków. Panowie zaś postawili konkretny wniosek o powiększenie pensji. Przyjęcie tego wniosku Panów stworzyłoby dzisiaj deficyt przeszło 100 mil. zł. Dyskusja nad budżetem — zdaniem p. ministra — od szeregu lat przybrała tło polityczne, p. minister pragnąłby natomiast, ażeby wróciła na tory realne.

Polska ekspedycja naukowa wyjedzie niedługo do Persji Wyprawa profesora Mokrzeckiego

WARSZAWA, 28. 1.

Przed kilku dniami nasze pismo przyniosło wiadomość o ofercie rządu perskiego dla profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, p. Mokrzeckiego, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych entomologów.

Rządowi perskiemu chodzi o zorganizowanie przez naszego znakomitego rodaka akcji walki ze szkodnikami zbóż, a przede wszystkim z szarańczą.

Co do propozycji Str. Nar., to nie wydają się one p. ministrowi za naprawdę oszczędnościowe i obracają się raczej w sferze cyfr, niż istotnych oszczędności. P. Rymar przypuszcza np., że oszczędzić 4 proc. z etatów da się osiągnąć w drodze normalnego ubytu pracowników państwowych. Jeżeli tak ma się stać, to ta oszczędność zaistnieje bez względu na to, czy cyfry w budżecie się zmienia, czy nie zmienia. Ważne jest tu zarządzenie, ażeby nowych urzędników nie przyjmować.

P. Kornecki: Ale to jest wskazówka dla rządu.

P. minister: Ta wskazówka rządu nie wiąże i nie może wiązać. Jedynym realnym posunięciem jest zamknięcie przyjmowania nowych urzędników. Myślimy to posunięcie zrobić jeszcze przed zebraniem się nowej Izby.

P. Rymara nie zadawała — mówi dalej p. minister — że komisja wypracowała zaledwie 18.000.000 zł. oszczędności.

Realne zkręcenia w wydatkach administracji mogą wynosić tylko kilkanaście milionów. Inaczej staniamy znowu wobec tych samych zagadnień, tj. albo obniżenie budżetu obrony, albo znizki uposażeń, albo podniesienia niektórych docho-

Profesor Mokrzecki wyraził za sadniczo swoją zgodę, lecz postawił szereg warunków, a przede wszystkim ten, że wyjedzie co najmniej na jeden rok.

Odpowiedź rządu perskiego oczekiwana jest w najbliższych dniach. W razie definitywnego załatwienia sprawy w sensie dodatnim dla oferty perskiej — profesor Mokrzecki zabrałby z sobą kilku współpracowników Polaków.

Sensacyjne oskarżenie przeciwko adwokatowi

o zdefiniowanie 100.000 zł. ze spadku po arystokracie

Sensacyjne oskarżenie wpłynęło ostatnio do warszawskiego sądu śledczego przeciwko adwokatowi z Brześcia nad Bugiem.

Kazimierzowi Pawlikowskiemu, rezydującemu również w Warszawie, przy ul. Smolnej 28.

Adwokat ten miał powierzoną sobie rewizję spadku po zmarłej na kresach wschodnich Marii hrabinie O'Rourke. Spadek ten wynosił 103.035 zł.

Spadkobiercami zmarłej arystokratki byli Maria hr. Krasicka, zamieszkała w Warszawie w Al. Jeżowskich 17, jej siostrzenica i z Rogozińska (ul. Bracka 4), Olga i Sławek, właściciel majątku Dziewiatkowice pod Brześciem n. B. oraz jego brat Stanisław.

Spadkobiercy powierzyli wspólnie prowadzenie sprawy spadkowej

67-letniemu adwokatowi Kazimierzowi Pawlikowskiemu, mającemu swą kancelarię w Brześciu nad Bugiem.

Na wybór ten wpłynęła okoliczność, iż Olga i Sławek, mający swą posiadłość niedaleko Brześcia, będzie mógł porozumieć się z łatwością z adwokatem.

Spadkobiercy dali adwokatowi pełnomocnictwo

i oczekiwali wyników akcji.

Kiedy jednak hr. Krasicka, nie mogąc skomunikować się z adw-

Pawlikowskim, zwróciła się do reagenta, powiadomiono ją, że spadek został już podjęty.

Wówczas napisała list do adwokata, prosząc o doreczenie pieniędzy. Odpowiedzi nie otrzymała. Wobec tego spadkobiercy wystosowali do adw. Pawlikowskiego rejentalne wezwanie do zwrotu zainkasowanego spadku. I ono jednak pozostało bez odpowiedzi.

Zaniepokojona milczeniem swego plenipotencja hr. Krasicka, zwróciła się o pomoc do warszawskiego sądu śledczego.

Podjęto dochodzenie, które dało sensacyjne wyniki.

Okazało się bowiem, że adwokat Kazimierz Pawlikowski znikł, prosto jakby wpadł w wodę. Specyficzne światło rzuca jednak na to zniknięcie fakt uprzedniego zlikwidowania przez obrońcę wszystkich swych interesów.

Adw. Pawlikowski zwinął swą kancelarię adwokacką w Brześciu, zlikwidował mieszkanie w Warszawie przy ul. Smolnej, a ponadto sprzedał majątek ziemski, który posiadał pod Brześciem.

Widziano go potem podobno jeszcze w Brześciu, ale obecnie nikt nie wie, gdzie przebywa.

Odszukaniem „zaginionego” adwokata zajęły się władze śledcze.

Więści gospodarcze

Biłans bankructw

Według prowizorycznych obliczeń w roku ubiegłym ogłoszono na terenie całego kraju 800 upadłości. W roku poprzednim liczba ta wynosiła 516.

Większość bankructw dotyczy przedsiębiorstw handlowych.

Sirak w hucie

ŁÓDŹ, 28. 1. W hucie szklanej „Hortensja” w Piotrkowie trwa od dwu dni strajk włoski, w którym bierze udział 1.400 robotników. Zatarł powstał na tle dążenia do obniżenia płac o 15 proc.

Zarząd fabryki ogłosił dziś, że w razie nieprzystąpienia robotników do pracy w dniu jutrzejszym zamknie hutę na czas nieograniczony.

Zbliżenie

gospodarcze Polski z Państwami Bałtyckimi

W dniu 1-go lutego wchodzi w życie bezpośrednia towarowa taryfa kolejowa w obrotach między Polską a Łotwą i Estonią.

Wprowadzenie tej taryfy przyczyni się do dalszego zbliżenia gospodarczego między Państwami bałtyckimi a Polską.

Krajo we futra

Istniejące obecnie w Polsce fabryki futrzarskie mogą, przy pełnej produkcji w ciągu całego roku, zaspokoić potrzeby całego kraju.

Technika wyprawy stała się udoskonaloną, gorzej jest z farbowaniem. Opanowaliśmy już w zupełności farbowanie karakułów, nienietów, pieszczaników, żrebaków i częściowo lisów. Ostatnio zaś zaczęliśmy farbować króliki na imitację piżmowców i fok, dając towar nieustępujący wyrobom fińskim.

Skrócenie drogi

z Warszawy do Helsi ngforsu

Rząd estoński zatwierdził umowę, zawartą między ministerstwem komunikacji a fińskim towarzystwem lotniczym „Aero” w sprawie organizacji stałej komunikacji lotniczej między Tallinem a Helsinkami (Helsingfors).

Wprowadzenie tej komunikacji skracza w znakomity sposób drogę z Warszawy do stolicy Finlandji.

GIEŁDA

WARSZAWA, 28. 1.

Banknoty.

Dol. St. Zjedn. 8.915.

Metale.

Rub. zł. 4.76, Dol. sr. 8.4, Rub. sr. 1.6, Sr. bilon ros. 0.78.

Dewizy.

Berlin 212.07, Belgia 124.38, Holandia 359.1, Kopenhaga 238.6, Londyn 43.31, Nowy Jork 8.914, Paryż 34.97, Praga 26.4, Sztokholm 172.61, Włochy 46.71, Czerwoniec 3.15.

Papiery lokacyjne.

Dolarówka 49, 5 proc. poź. konw. 48, 10 proc. poź. kol. 102.75, 4 proc. poź. inw. 93.25, 8 proc. L. Z. Z. 90, 4, 10 proc. L. Z. Z. 51.5, 4 i 10 proc. L. Z. m. W. 53.5, 5 proc. L. Z. m. W. 57, 8 proc. L. Z. m. W. 71.25, 8 proc. Kalisza 62, 8 proc. L. Z. Łódź 67.8, 8 proc. L. Z. Piotrkowa 62.5, 10 proc. L. Z. Siedlec 75.

Akcje.

B. Polski 155, B. Zachodni 70, Puls 60, Warsz. Cukier 30, Firley 15, Węski 34, Lipa 19.75, Mordziejew 9.3, Ostrowieckie 39, Parowoz 12.5, Rudzki 9, Starachowice 11.5, Haberbusch 100.

Irena Zarzycka

KŁAMSTWO

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Weszła Nina... potem konduktor... stopień nateżenia rozmowy zmalał... rozmawiali o wykładach... o pogodzie... o dziewczynkach... ale czy Bohdana i Reni wciąż się spotykały... i odcierać się od siebie nie mogły...

— A gdyby tak powiedział mi całą prawdę... — myślała Regina, kiedys... ale te prawe odruchy gasiła dumą... — i Renu milczała jak zaklęta.

Na stacji czekał Roman... dojrzała go z okna Ninka i wobec tego, że Bohdan był przecież z nim, musiała postępować konsekwentnie... — wyskoczyła pierwsza i pędem biegła do Romka z wyciągniętymi rękami... Chłopak tak się zmieszał, że nie wiedział co robić... stał jak wrona... opuścił ręce i otworzył usta...

A Nina przytuliwszy się do niego, szepnęła ostro...

— To on... ucałuj mnie... pamiętaj, jesteś narzeczonym.

Wobec tego Roman nie czekał... umiał ją trochę i wyczuwał mocno i gorąco... potem przywitał Renę, która przedstawiła mu Bohdana... Wszyscy czworo ruszyli w stronę domu. Nina z Romanem naprzód... ci za nimi...

— Pozwolisz, że wezmę cię pod rękę... patrz jak tamci dwoje czule się prowadzi...

— Proszę bardzo... zakochani...

— Tak... tak... Nina ma obszerne serce...

— Ty zdajesz się też...

— Docinki?... — Nie... konstatuje fakty...

— Jeżeli nie masz innego tematu... to lepiej nie rozmawiajmy... — I już w milczeniu doszli do celu.

Jak przypuszczała Renu, sala sądowna była natłoczona... w pierwszym rzędzie siedziała Nina z Romanem i Bohdanem... Znalazł się też i pan Rejnic, wezwany jako świadek...

Oczy całej sali zawisły na smutnej postaci oskarżonego... Odczytano protokół sprawy, dalej zeznawali świadkowie, wreszcie pytanie:

— Czy oskarżona do winy się przyznaje...

Chłodny, donośny głos:

— Przyznaje się...

— Czy oskarżona może powiedzieć, dlaczego tak lekkomyślnie postąpiła?

— Nie zdawałam sobie sprawy z tego co robię... chciałam za wszelką cenę dostać się do Warszawy...

— Aha!... co oskarżona może powiedzieć jeszcze w swej obronie?

— Nic... jestem winna... a uznając winę, bronić się nie mogę... chyba to, że zaraz nazajutrz odesłałam pieniądze...

Bohdan patrzył na nią rozgorzałymi oczami... jakaż była piękna... ta księżycowa księżniczka... każdy dźwięk jej głosu był dla serca. Jej zewsząd potężnym zewem miłosnym.

Teraz już wiedział, że nie ma dla niego ucieczki nigdzie, bo gdzieby się nie zwrócił, pójdzie za nim jej czarowna postać. Nie słyszał biegu rozprawy... myślał...

— Powiedziała, że wyjdzie za bogatego człowieka... gdybym był bogaty... muszę być bogaty... muszę ją znieść.

Zabrał głos prokurator i długo dowodził, że jakkolwiek pieniądze zostały zwrócone, ale sam fakt nieposzanowania władzy... lekkomyślnie pozostawienie dobra państwowego na pastwę losu, wymaga jak najsurowszej kary.

Wtem do rozgorączkowanej świadomości Bohdana doszedł głos adwokata:

— I spojrzycie panowie na postać oskarżonej... czy jest do pomysłenia, by ta kobieta kradła z premedytacją... Panowie, każdy z nas miał kiedyś 20 lat i zapaloną, pełną tęsknoty głowę... A jeśli oskarżona miała tam ukochanego, do którego pchała ją tęsknota samotnych dni i nocy na malej stacyjce...

Bohdan spojrzał na Renę... oczy ich spotkały się i nagle płomień rumieńca jął pożerać twarz dziewczyny, aż po odkrytą szyję, i biedny chłopak jęknął: a więc jednak... miała kochanka!

Poczem sędziowie wyszli na naradę. Do Renu podeszła Nina.

— Nie martw się Reniu... on cię tak potocznie bronił... zobaczysz uniewinnia cię...

Bohdan przez ten czas rozmawiał z Romanem:

— Kiedyż pan ma zamiar zabrać Ninkę?

Romek zaczerwienił się.

— Jak tylko minie żałoba...

— Radzę się spieszyć... Nina jest bardzo płochą i zmienne stworzenie, gotowe w tym czasie trzy razy się zareczyć i trzy razy zerwać...

— Widzę, że pan zupełnie jej nie zna, a szkoda — odparł spokojnie Roman — i ją czytać gazetę.

Nareszcie ogłoszono wyrok: Ze względu na dotychczasową niekaralność... na jednogłośnie dobrą opinię i okoliczności łagodzące, Renu została tygodniowo aresztu z zawieszeniem na 2 lata, co w zachwyt wprawiło Ninkę.

— No widzisz... udało ci się... mówiłam, że wszystko zle minie, ach Reniu — i oczywiście wzbuchnęła płaczem... co było do przewidzenia... Nina zawsze albo się śmiała, albo płakała...

Tego dnia jeszcze musieli wracać do Warszawy... i gdy siedzieli na dworcu czekając swego pociągu, Nina przysunęła usta do ucha Romka:

— Romeczku... pisz do mnie znowu takie słodkie listy... jest mi bez nich tak bardzo smutno...

— Ninus... przyjdź do mnie na zawsze... tak bardzo tęsknię.

— Nie mogę teraz... muszę się uczyć.

— A gdy skończysz?... — No... to może... zobacz... ale to jeszcze długo...

A Bohdan spytał Renę:

— W jakim mniej więcej terminie masz zamiar wyjść zażam?

— Za jakieś 6 miesięcy.

— Oczywiście małżeństwo z rozsadku?

— Tak!...

— Więc posłuchaj co ci powiem... Za 6 miesięcy od dziś przyjdzie do ciebie gdzieś nie była, jako bogaty człowiek... zgodzisz się wyjść za mnie?

— Owszem... jeżeli będzieś bardzo bogaty...

— Dobrze! Pamiętaj!

ROZDZIAŁ VI

Bohdan Jeżewski z pasją zabrał się do „robienia majątku”, rzucił uniwersytet, spieniężył swoje antyki i wyjechał do Wiednia, gdzie zaczął śpiewać najpierw w podrzędnych kafełkach i ogródkach... prze stał palić... przestał pić... nie grał w karty... nie pozwalał sobie na wyrzucenie grosza niepotrzebnie, sam prał i prasował swoją bieliznę... brał lekcje i śpiewał tak, że kobiety prosto szalały za nim...

D. c. 2.

Rekordowa łódź



Sławni rekordziści angielski Kaye Don pobił na tragicznej łodzi Miss England 2 rekordy szybkości motorówek. Na łodzi tej zginął jej konstruktor Sir Henry Seagrave w lipcu ub. roku przy próbie pobicia szybkości. Na zdjęciu (x) Kaye Don wystąpił z łodzi po pobiciu rekordu.

A to morskie w'lczyko!

Kapitan zatop i własny okręt

27 osób przed kratkami w sądzie marsylskim

Przed sądem marsylskim toczy się obecnie niezwykle sensacyjny proces. Przedmiotem procesu jest zatopiony parowiec włoski „Vincolo”.

13 marca 1928 r. statek „Vincolo”, wiozący 500 ton towarów oraz 10 ludzi załogi, opuścił port Marsylii, udając się do Beyruthu.

Ale już po upływie dwu dni do wybrzeża francuskiej Rivieri w okolicach St. Raphael przybiła łódź ratunkowa, wioząca całą załogę parowca „Vincolo” wraz z kapitanem.

Kapitan oświadczył, że statek jego na połowie drogi na Korsykę uległ przedziurawieniu i mimo wszelkich wysiłków, nie dał się uratować.

Opowiadanie to wydawało się nieco nieprawdopodobne, ale nie zwrócono na nie zbyt uwagi, gdyżby nie dalszy rozwój wypadków.

Oto okazało się, że towary, będące na statku były bardzo wysoko ubezpieczone w kilku towarzystwach ubezpieczeń we Francji.

Owe towarzystwa ubezpieczeń rozpoczęły drobiazgowy śledztwo: rezultat dochodził, że statek uległ przedziurawieniu i mimo wszelkich wysiłków, nie dał się uratować.

27 osób stało przed sądem pod zarzutem owego oszustwa. Główny winowajca, kapitan

zbiegł do Włoch i poszukiwany jest przez policję.

Berlin szuka trzeciego mordercy

Niewykryci zbrodniarze zastrzelili szofera taksówki

Na Berlin spłynęła fala morderstw. Nie znaleziono jeszcze sprawców zabójstwa za kulami kina, ani zbrodniarza, który zamordował 80-letniego starca w samotnej willi, a już miastem wstrząsnęła nowa okropna wiadomość.

Na jednej z bocznych ulic berlińskich w dzielnicy Dahlem znaleziono pustą taksówkę bez kierowcy.

We wnętrzu samochodu leżała czapka szofera oraz kilka nabojów rewolwerowych.

Prawie jednocześnie policja podmiejska znalazła w rowie leśnym o kilka kilometrów od Berlina trupa mężczyzny.

W kieszeni miał on papiery, wystawione na nazwisko szofera taksówki Fritz Ponicka, oraz 48 marek (około 100 złotych) gotówką.

Ponick zabity został czterema strzałami rewolwerowymi, wymienionymi z tytułu.

Taksomierz wskazywał, że należało

ność za ostatni kurs wynosiła 1 markę 95 fenigów, a więc jazda nie była daleka.

Nie wiadomo jednak, kim był ostatni pasażer, dlaczego zamordowanego porzucono za miastem, a samochód został w mieście.

Po raz ostatni widziano Ponickę o 11-ej wieczorem na postoju taksówek w dzielnicy Lichterfelde; nikt jednak nie umie objaśnić, jak wyglądał pasażer, który go tam wynajął.

Kursują rozmaite pogłoski. Syn Ponicka sądzi, że może zaszedł tu akt zemsty, gdyż ojciec jego miał niedawno poważną sprzeczkę z pewnym fabrykantem.

Policja uważa, że może szofera chciano zmusić do pomocy w robocie włamywaczy, a gdy się opierał, zastrzelono go i użyto taksówkę do swoich celów.

Policja berlińska wyznaczyła 1000 marek za wskazanie mordercy

Trojaczki pod Wieluniem

ŁÓDŹ. 28.1. Żona gospodarza w Staszewie Rządowym w pow. wieluńskim, Agnieszka Duszyńska, lat 35, wydała na świat tro-

jaczki: jedną dziewczynkę i dwu chłopców.

Dzieci są rozwinięte normalnie, matka czuje się doskonale. (Ro).

Tajemnica różdżki magicznej

Leszczynowa gałązka wydobyła miasto z ziemi

Stara historia, nad którą wciąż głowią się uczeni

Tajemnica siły, zawartej w magicznych różdżkach, po dziś dzień nie jest jeszcze naukowo ustalona. Faktem jest jednak, że co pewien czas słyszy się o tem, jak to zwykły śmiertelnik, wziawszy w rękę prostą gałąź, czy kij, odkrywa źródła mineralne, pola naftowe, kopalnie węgla, czy złota.

Obecnie po raz pierwszy zdarzyło się, iż za wskazaniem magicznej różdżki powstało z ziemi drzemiacze tam od wieków miasto.

By o to tak: O 60 kilometrów od Rzymu znajduje się miejscowość Leprignano. Uczeń archeologów przypuszcza, że na tamtem miejscu musiało niegdyś istnieć kwitnące miasto etruskie Capena.

Rolnicy z okolic Leprignano często natrafiali podczas orki na skrupy waz, lub stare monety.

Zebrała się więc na miejscu komisja archeologów i rozpoczęło roboty wykopaliskowe.

Ale praca ta nie dawała żadnych rezultatów. Znaleziono, co prawda, trochę monet i kości, ale wyraźnych śladów miasta Capeny nie było.

Zniechęcona komisja zamierzała zawiesić już prace, gdy nagle zaistniała młoda dziewczyna, z której oświadczyła:

— Nazywam się Carlotta Mattoni, mam 22 lata. Posiadam moż-

ność wskazania panom miejsc, gdzie należy szukać zagrzebanego miasta.

Uczeni odnieśli się dość sceptycznie do tej propozycji, ale nie mieli już nic do stracenia, więc zgodzili się na próbę.

Dziewczyna wzięła do ręki gałązkę leszczyny

i szła polem, a trzech członków komisji za nią.

W pewnej chwili panna Mattoni trzymała w ręku, dziwnie się jąkać wyprężyła.

— To tu — szepnęła dziewczyna. Niezwłocznie wbito w to miejsce drewniany kołek.

Dziewczyna zatrzymywała się jeszcze wiele razy.

Po upływie dwu godzin takiej wędrówki, kołki wbijane za jej wskazówkami,

utworzyły duży pięciobok.

Wewnątrz tego pięcioboku postanowiono prowadzić roboty. Powiodły się one znakomicie. Znaleziono mnóstwo mogił, szkielety żółnierzy etruskich, monety etruskie w grobowcach.

Nie ulegało już wątpliwości, że tu właśnie było miasto Capena.

Historia jej jest pospolitą i smutną. Córka zamożnych właścicieli styryjskich, miała dziecko nieślubne z człowiekiem, który ją porzucił. Matka i brat wygnali ją z domu.

Małgorzata poszła do miasta. Ale tu nie mogła znaleźć zajęcia. Nikt jej nie chciał przyjąć z dzieckiem. Spała na ulicy. Aresztowana ją.

Z placem powiedziała sędziemu, że nie ma już sił do dalszej walki. Jest gotowa na wszystko. Sąd ją uniewinnił, a publiczność ze współczuciem patrzyła na biedną dziewczynę, którą życie skazało na zagładę.

Tymczasem los przygotował niekiedy „happy end”, niczem w kinie.

Jeszcze Małgorzata nie opuściła sali sądowej, gdy nagle, podniósł się ze swego miejsca jakiś człowiek i prosił o głos.

— Panie sędzio — powiedział — czekam tu mojej kolejki, bo mam występować jako świadek w następnym procesie. Słyszałem historię nieszcześliwej. Jestem kupcem, mam sklep spożywczy; oddawna pragnę się ożenić. Niech pan sędzia zapozna mnie z panną Małgorzatą. Gotów jestem ją poślubić i zastąpić ojca jej dziecka.

W ten sposób młoda Małgorzata zatrzymana została na skraju przepaści.

CZYTAJCIE

RYGODNIK LUSTROWANY KINO

Nieodebrane wygrane do arówek

Podajemy u-r-y dolarówek, na które padły premie, dotychczas niepodjęte.

40.000 dolarów — nr.: 341248, 3.000 dolarów — n-ry: 31174 62361

150865 826371 975312. 1.000 dolarów — n-ry: 304319 316288 388857 455953 532797 601167 633996 703942 783806 859832 860038 935060.

500 dolarów — n-ry: 20159 87054 224632 272407 345149 363706 379616 412799 535900 550123 550197 599539 658488 672387 772338 807053 846557 854809 885871 922212 934497 992199.

100 dolarów — n-ry: 3412 5715 7968 12090 19516 24009 24408 25583 38314 59151 63547 63884 66619 80706 88577 92888 98360 113312 118345 118563 121373 134319 136447 143725 146253 153396 157989 159466 163688 169922 170643 171668 174035 177861 179962 187395 195282 197283 215813 216131 224256 243172 256846 266208 274308 277595 277789 290955 296669 345796 346107 349219 353126 356001 369729 377891 380696 383406 397531 399386 406008 410117 418213 426788 428137 428724 435268 469550 470162 479900 494479 506794 513004 525449 527416 534813 555260 558893 559649 566039 566379 566492 585730 585861 587572 589857 591028 597663 600723 605319 612307 614430 617971 619317 620356 623947 627625 636112 654133 654381 656649 659042 660361 675122 682549 690130 692268 698391 713484 721828 730593 739707 754881 762401 762834 765375 772926 774624 802940 803336.

Pierot i Colombina



na dziecięcym balu kostiumowym.

RADJO WARSZAWSKIE

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz. Słowo wstępne — Tadeusz Mazzyer. 14.30 „Wolne chwile pani domu”, wygl. p. W. Dobrzańska. 15.50 Odczyt z Wilna 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 Felieton p. t. „Telewoxy w przyszłej wojnie”, wygl. inż. Eug. Porębski. 17 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Koncert poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego. Słowo wstępne wygłosił prof. St. Niewiadomski. 19.55 Płyty gramofonowe. 20 P. I. Dehnelówna wygl. felieton p. t. „Przemysły”. 20.15 Pogawędka radiotelegraficzna. 20.30 Koncert z płyt gramofonowych. 22 Felieton „Narodzin groza”, wygl. Wł. Terlecki. 22.15 Koncert z Krakowa. 23 Muzyka taneczna.

JUTRO:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 15.50 Lekcje jez. francuskiego. 16.15 „Kacik krótkoalowy”. 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Nowojorskie drapacze chmur i waszyngtońskie ogrody”, wygl. p. W. Polczyński. 17.45 Koncert ork. detej 36 p. p. 1) Moniuszko: Uwertura do op. „Fis”. 2) Noskowski: Perły Moniuszkowskie. 3) Nowowiejski: Wstęp do op. „Legenda Bałtyku”. 4) Dworzak: Taniec słowiański. Nr. 9 i 10. 5) Moniuszko: Mazur z op. „Jawnuta”. 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20 Pogawędka muzyczna, p. Stromenger. 20.15 Koncert symfonia z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. G. Fitelberga i St. Frenkel (skrz.).

Orły --- ni przyjaciele samolotów chcą nieodzielnie królować w pow'etrzu

Gazety doniosły niedawno o katastrofie, której uległ samolot angielski pod Lahore. w Indiach,

Toaleta Co omb ny

wskutek zderzenia się z obrymim orlem.

Dwaj lotnicy ponieśli śmierć. Aeroplan uległ strzaskaniu.

Przy tej okazji lotnicy przypominają, że wypadek napadł orłów na samolot zdarzył się już nie po raz pierwszy.

Przed paru miesiącami, niedawno Oytan, gdy samolot wojskowy francuski znajdował się w górskiej okolicy, zamieszkałej przez orły, całe stado tych ptaków zaatakowało maszynę.

Pilot wy dobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie, siejąc popłoch wśród ptaków.

Lotnicy, planujący loty przez górzyste okolice, będące siedzibą gniazd orlich, powinni pamiętać o tych zawziętych wrogach lotników, którzy nie chcą dopuścić człowieka do udziału we władaniu powietrzem.

WINSZUJEMY:

Dziś: Franciszkowi
Jutro: Martynie.

Co wróżą gwiazdy na dzień 29 stycznia?

Dobre się zapowiada

Wczesny ranek przyniesie spotęgowanie się energii, przedsiębiorczości, chęć postawienia na swoim i wprowadzenia w czyn swych zamiarów.

Godzina 14-ta obiecuje nam jeszcze lepszą passę, nadającą się do wszelkich nowych poczyną, starania się o protekcję osób wyżej postawionych — zarówno jak i o stałą posadę.

Godz. 20-ta natomiast zaznaczy się dążeniem do ekspansji psychicznej i fizycznej, może nam przynieść nieoczekiwane wydarzenia pomyślne i nowe możliwości, lub spotkania niespodziewane. Tu należy dodać, że działanie każdego z tych wpływów kosmicznych trwa właściwie po kilka godzin, a czas podany oznacza tylko maksimum napięcia.

Kto urodził się dnia 29 stycznia

Jest Zwolennikiem Idealów i stara się wpływać dodatnio na swe otoczenie

Silny, władczy, agresywny — posiada znaczne zdolności wykonawcze i potrafi sobie torować drogę po przez wszelkie przeciwności i najcięższe przeszkody.

Jest to człowiek nieustraszony, o szerokich poglądach i wszechstronnych zainteresowaniach.

W życiu codziennym jest dość spokojny i łagodny — zwłaszcza w stosunku do najbliższych sobie osób. W walce życiowej jest jednak czynny i bystry i nieustannie posuwa się naprzód.

Ma zazwyczaj wysokie ideały jakie skutecznie propaguje w życiu i w obrocie których potrafi walczyć bohaterko.

Niezawsze jest logiczny — i nie chce poddawać się kierownictwu innych ludzi. Jego święta intuicja pozwala mu doskonale orientować się we wszystkim co się dzieje dookoła.

Gdy tylko osiągnie odpowiedni rozwój duchowy — wówczas przenika tajemnice przyrody, czerpie z najgłębszych natchnień twórczych świata i nie daje się wprowadzić w błąd omanieniom zmysłów.

Pod wpływem swych oryginalnych pomysłów idzie nieraz za swymi dziwnymi fantazjami, a otoczenie nie może go zrozumieć.

Poglądów swych i zapatrywał nie

chowa wyłącznie dla siebie lecz stara się je propagować i rozpowszechniać na wsze strony. Dąży bowiem zawsze do tego, aby otoczenie odpowiadało jego idealom.

Lecz umysł jego jest zbyt energiczny i nadmiernie krytyczny — co budzi niechęć i antagonizm innych ludzi. Działanie jego odznacza się w życiu wielką szybkością akcji i prostolinijnością wykonania.

Los jego bywa zazwyczaj zmienny i podlega różnym przewrotom. Czekając go nieporozumienia z krewnymi — natomiast w miłości jest dość szczęśliwy. Po małżeństwie najczęściej następuje poprawa sytuacji życiowej.

Koniec jego będzie nagły i nieoczekiwany. Nie zajdzie jednak z tego świata, nie dokonawszy czegoś wybitnego.

Dnia 29 stycznia urodzili się: Jezuita ks. Franciszek Bohomolec, autor komedii z XVIII wieku; prof. Aleksander Brückner — znakomity polonista; znany sanskrytolog Stanisław Michalski; Emanuel Swedenborg — uczony szwedzki — słynny mistyk; William Mac Kinley — XXIV prezydent Stanów Zjednoczonych; Blasco Ibañez — znany powieściopisarz hiszpański i Romain Rolland — autor francuski.

Jan Starża Dzierżbiński.

SPŁOSZONE KONIE przyczyną katastrofy autobusowej

W nocy z dnia 27 na 28 bm. autobus komunikacji zamieszko- wej Nr. 77957 „Dumny” włas- ność Wojtasza i Rutkowskiego, kursujący na linii Białystok — Warszawa, na szosie w odleg- łości 25 klm. od B-stoku, na- potkał jadące furmanki. Konie wiejskie spłoszyły się i rzuciły się w kierunku samochodu. Szo- fer Bronisław Wróbel, chcąc uniknąć katastrofy, zahamował autobus i chciał cofnąć wóz na- prawo, tymczasem skutkiem go- łoledzi wpadł na przydrożne drzewo, łamiąc karoserję. Szo- fer wyszedł bez szwanku, na- tomiast Kantor Mordka-Judel, zam. w Warszawie, ul. Gesia Nr. 35, złamał nogę i rękę oraz uległ silnemu wstrząsowi. Ka- retka pogotowia T-wa „Linias Hacedek” przewiozła go do szpitala Św. Rocha w Białym-

stoku. Lekkie uszkodzenia cia- ła odnieśli: Albin Domański ze wsi Kup, oraz Włodzimierz Sa- morzonek z Białegostoku (Ma- zowiecka 43).

W tym wypadku szofer żąd- nej winy nie ponosi. Przejeż- dające autobusy zaalarmowały policję na terenie pow. łom-

żyńskiego i białostockiego, wo- bec czego z Białegostoku nie- zwłocznie wyjechał komendant powiatowy nadkomisarz Boruc- ki oraz z Kom. Pow. w Łomży zast. komendanta aspirant Kar- bowski. Z Urzędu Sledczego w Białymstoku wyjechał zast. nac. p. Skrętowski.

Oczyszczony z zarzutu podpalenia własnego mienia

W dniu 22 stycznia ub. roku w osadzie Trzciannie (pow. bia- łostocki) wybuchł pożar w bu- dynku w którym mieściła się rzeźnia.

Właściciel budynku 66-letni Mejer Fiszkowski został posta- wiony w stan oskarżenia pod zarzutem podpalenia własnego mienia, w celu otrzymania su-

my ubezpieczeniowej w Pow- szechnym Zakładzie Ubezpie- czeń Wzajemnych. Sprawa ta figurowała na wokandzie Sądu Okręgowego w dniu 26 bm.

Przewodniczył prezes Mo- szyński, wotantami byli: sędzio- wie Dąbrowski i Koldrasinski.

Akt oskarżenia przeważnie opierał się na zeznaniach świad- ka Sienkiewicza, który podczas śledztwa zeznał, iż wracając z osady Trzciannie do domu, spot- kał w odległości 100—150 kro- ków od rzeźni idącego stamtąd

Mejera Fiszkowskiego oraz wi- dział go również na podwórzu rzeźni na pół godziny przed wybuchem pożaru.

Akt oskarżenia popierał pro-

Tymczasem z niezrozumiałych powodów Wydział Administra- cyjny Magistratu zaproponował Magistratowi zamówienie wszyst- kich druków w Warszawie po cenach zgóry ustalonych.

Postępowanie Wydziału Ad- ministracyjnego jest w danym wypadku zupełnie niezrozumia- łe. Instrukcja Ministerstwa

Spraw Wewnętrznych we- ła nie nakazuje (i zresztą nakaza- nie może) zamawiania gdzie- kolwiek druków, gdyż mono- poli drukarskiego w Polsce do- tychczas niema.

Instrukcja ta wymienia jed- nie dokładnie wagę i rozmiar papieru, jaki ma być używany do druku. Podług wskazówek zawartych w tej instrukcji, ka- da drukarnia bez trudu może wykonać druki ściśle odpow- iadające wymaganiom Minis- trstwa, tembardziej, że dokła- dząco druków zostały ogłosze- ne w „Dzienniku Ustaw”.

Magistrat winien był zale- cić ogłoszenie konkursu i tylko w tym wypadku, gdyby ceny druków białostockich były droższe niż żądane przez Warszawę, należało zamówienie przekazać Warszawie.

Magistrat miasta Białegost- ku, pobierając podatki od swo- ich mieszkańców, ma chyba obowiązek dbania o oszczędność w wydatkach i to, aby w miarę możliwości za- wiać zatrudnienie robotników w Białymstoku.

Sporny plac

Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Robót Publ.) zwrócił się do Magistratu z żądaniem aby na przyszłość Magistrat nie dyspo- nował placem „Wyzwolenia”, wobec tego że Dyrekcja Rob. Publicznych uważa, że Skarb Państwa, a nie gmina m. Białe- gostoku jest właścicielem tego placu. W związku z tem Dy- rekcja żąda przekazania Kasie Skarbowej czynszu dzierżawne- go, uzyskanego przez Magistrat

od Luna-Parku i toru ślizgaw- kowego.

Sprawa ta jest o tyle skomp- likowana, że są jeszcze i inni pretendenci do tego placu.

W KILKU WIERSZACH

Na ostatnim posiedzeniu Ma- gistratu postanowili nabyć lampę kwarcową dla oddziału położ- niczego Miejskiego Szpitala w Zwierzyńcu. Na ten cel wy- asygnowano 1.800 zł.

Dalsza pomoc żywnościowa dla bezrobotnych

Dowiadujemy się, że Starosta Grodzki na interwencję opie- kuna społecznego p. Poczebuc- kiego wyraził zgodę na powięk- szenie ilości porcji obiadowych o 150 na punkcie żywnościow- ym w Dojlidach oraz o 30

porcji mleka dla dzieci. Dotąd korzystało z punktu 152 rodziny bezrobotnych (300 porcji obiadowych). Obecnie z pomocy żywnościowej korzy- stać będzie dalszych 71 ro- dzin.

Konkurs na kierownika Sekcji KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

Ponieważ od 1 marca rb. wa- kować będzie stanowisko kie- rownika Sekcji Kulturalno-

Oświatowej Magistratu, posta- nowiono ogłosić konkurs na to stanowisko.

Czynności Główn. Urzędu Pocztowego w dniach 1 i 2 lutego

W dniu 1 lutego rb. w nie- dziele będą czynne tylko nastę- pujące działy od godz. 9 do 11: sprzedaż znaczków pocztowych, przyjmowanie przesyłek pole- conych oraz wydawanie gazet.

W dniu 2 lutego (poniedzia-

tek) Główny Urząd Pocztowy będzie czynny we wszystkich działach służby pocztowej od godz. 9 do 11 oraz w tym dniu będzie uskutecznione jednora- zowe doręczenie wszystkich przesyłek adresatom.

Baczność p.p. emerycy!

Z powodu zbiegu dwóch dni świątecznych w pierwszych

Zabawa Zw. Pracowników MIEJSKICH

W dniu 1 lutego r. b. Zwią- zek Zawodowy Pracowników Miejskich urzędu w salach Rady Miejskiej doroczną zabawę karnawałową. Zabawy te co roku cieszą się wielkim po- wodzeniem.

dniami miesiąca lutego r. b. Główny Urząd Pocztowy w Białymstoku, dbając o wygodę p.p. emerytów, zarządził dorę- czenie im emerytur w dniu 2 lutego.

Powyższe podajemy do wia- domości p.p. emerytom, by ze- chcieli w dniu tym oczekiwać listonoszów uskuteczniających wypłatę emerytur.

Wagi cechowane z 1928 r. nieważne

Od dnia 1 stycznia utraciły ważność wagi, cechowane w r. 1928. W związku z tem obec- nie w Urzędzie Miar jest wiel- ki natłok. Urząd ten załat-

wia przeciętnie 30 interesantów dziennie. Kupcom, którzy nie zgłosili swoich wag i odwa- żników do nowego cechowania policja sporządza protokoły.

UNIEWAŻNIENIE

Zarząd Wojewódzkiego Komitetu L.O.P.P. w Białymstoku unieważnia następujące książki zabudowane przez p. Filonczuka Zygmunta akwizytora or- ganu „Wiadomości Lotnicze” wydawanego przez Zarząd Wojewódzkiego Komitetu, a mianowicie:

- 1) 1 książkę zamówień na ogłoszenia od Nr. 1151—1200 (każdy w trzech egzemplarzach)
- 2) 1 książkę zamówień na ogłoszenia od Nr. 1601—1650 (każdy Nr. w trzech egzemplarzach)
- 3) 1 książkę deklaracji na prenumeratę od Nr. 5402—5450.

Jednocześnie podaje do publicznej wiadomości, że p. Zygmunt Filon- czuk przestał być akwizytorem Komitetu Wojewódzkiego L.O.P.P. na Wo- jewództwo Białostockie.

W razie odnalezienia ww. książek Komitet Wojewódzki prosi o zwrot pod adresem: Komitet Wojewódzki L.O.P.P. Białystok, ul. Warszawska Nr. 17

Zarząd.

KONIEC PANI CHENEY

Pierwszorządny film dźwiękowy
W roli głównej **Norma Shearer**

• APOLLO •

Podwójny program
Początek: Ceny 1
6.30, 8.15, 10.20 od 1 zł.

WIOSNA UCZUĆ

Dramat miłości i poświęcenia
W roli głównej **Helena Twelvetrees**

„MODERN”

Dziś Początek: 6¹⁵, 8²⁰, 10³⁰ Ceny od zł. 1.25 Dla uczni od 1 zł.

Na tle nieśmiertelnego arcydzieła STEFANA ŻEROMSKIEGO

WIATR OD MORZA

Dramat bohaterstwa, miłości i poświęcenia na tle wyzwolenia Pomorza

W rolach głównych: KWIAT AKTORSTWA POLSKIEGO

Marja Malicka, Adam Brodzisz, E. Bodo, J. Stępowski, A. Dymśa

APOLLO • JUTRO PREMIERA

MONUMENTALNEGO POTĘŻNEGO FILMU

BITWA NAD SOMMĄ



Żadna księga, za- den inny film nie zdołał i nie zdoła odtworzyć natu- ralniej wojny, niż

ten, składający się z autentycznych zdjęć. Żadne kulisy, tylko prawdziwe i realne życie! Ten film muszą wszyscy zobaczyć nawet ci którzy stali dotychczas zdaleka od kina, gdyż takie dzieło można stwo- rzyć tylko raz.



BITWA NAD SOMMĄ

jest w kinematografii tem, czem w literaturze

„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN”

JUTRO PREMIERA W KINIE „APOLLO”

WARUNKI PRENUMERATY: Miejskowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń

12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki” Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)

Drukarnie białostockie chcą pracować a obstalunki drukarskie Magistrat kieruje do drukarni warszawskich

W związku z wprowadzeniem w życie nowego rozporządze- nia o meldunkach Magistrat miał zapotrzebowanie na więk- szą ilość druków (karty meldun- kowe, książki domowe i t. d.).

Należało oczekiwać, że Ma- gistrat druki te zamówi w Bia- łymstoku, ogłaszając konkurs dla uzyskania najniższej ceny.

Tymczasem z niezrozumiałych powodów Wydział Administra- cyjny Magistratu zaproponował Magistratowi zamówienie wszyst- kich druków w Warszawie po cenach zgóry ustalonych.

Postępowanie Wydziału Ad- ministracyjnego jest w danym wypadku zupełnie niezrozumia- łe. Instrukcja Ministerstwa

Spraw Wewnętrznych we- ła nie nakazuje (i zresztą nakaza- nie może) zamawiania gdzie- kolwiek druków, gdyż mono- poli drukarskiego w Polsce do- tychczas niema.

Instrukcja ta wymienia jed- nie dokładnie wagę i rozmiar papieru, jaki ma być używany do druku. Podług wskazówek zawartych w tej instrukcji, ka- da drukarnia bez trudu może wykonać druki ściśle odpow- iadające wymaganiom Minis- trstwa, tembardziej, że dokła- dząco druków zostały ogłosze- ne w „Dzienniku Ustaw”.

Magistrat winien był zale- cić ogłoszenie konkursu i tylko w tym wypadku, gdyby ceny druków białostockich były droższe niż żądane przez Warszawę, należało zamówienie przekazać Warszawie.

Magistrat miasta Białegost- ku, pobierając podatki od swo- ich mieszkańców, ma chyba obowiązek dbania o oszczędność w wydatkach i to, aby w miarę możliwości za- wiać zatrudnienie robotników w Białymstoku.

Memoriał Związku Koncesjonariuszy Wódczanych Województwa Białostockiego

Onegdaj prezes Izby Skar- bowej p. Switalski przyjął p. Wacława Sandomierskiego, ad- ministratora Związku Koncesjo- nariuszy Wódczanych Woje- wództwa Białostockiego.

P. Sandomierski wręczył p. prezesowi obszerny rzeczowo opracowany memoriał, dotyczą- cy koncesjonariuszy i omawia- jący znówelizowanie poboru podatku obrotowego od wyro- bów państwowego monopolu spirytusowego.

P. Switalski obiecał w miarę

możliwości uwzględnić posta-awy Związku Koncesjonariuszy Wódczanych.

Echa Tygodnia P. B. K.

Komitet Tygodnia Polskie- go Białego Krzyża zwrócił się do Magistratu z prośbą o udzie- lenie subwencji na pokrycie wy- datków, związanych z Ak- demią, urządzoną w październi- ku dla żołnierzy. Magistrat u- chwalił przyznać na ten cel 10 złotych.

Odłożone zebranie

Zapowiedziane na dziś Wal- ne Zebranie członków Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych

z przyczyn od Zarządu nieza- leżnych zostało odwołane. Nowy termin podamy.

„Skromnie a wesoło”

Białostockie Koło Urzędników Administracji Wojskowej dnia 31 bm. o godz. 9-ej wieczór w salach Polskiego Towarzystwa „Pochodnia” (ul. Św. Rocha 3), urządziła zabawę taneczną pod

hasłem „Skromnie a Wesoło „Jazz-band”. — Wiele niespo- dzianek. — Kotyljon. — Konkurs Strój wieczorowy.

Zaproszenia wydaje Koło Urzędników Adm. Wojskowej P.K.U. (Lipowa 54)

Ofiara

Z powodu niemożności przy- bycia na bal 42 p.p. w dn. 31 bm. p. mec. Piątkowski złożył zł. 10 na budowę pomnika po poległych żołnierzach tegoż pułku.

PRZEDSTAWICIELSTWO—OKRĘGOWE oddam obeznanym inż. technicznymi na pierścienie automatyczne, mikiel- preżne, światowej marki „S.E.A. RINGS” które się cieszą 20 letnią renomą. Adr. Sprzedaż „S.E.A.RINGS” Łódź ul. Grabowa 27.

Popierajcie L.O.P.P.

Dr. J. WALEWSKI
ChOROBY wewnętrzne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Wniedziele i święta od 10—11 rano ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49

PROŚIŁK OD BÓLU GŁOWY DLA DROBIEJCH
KOWALSKINA
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA OZDROBIENNO-FARMACEUTYCZNA
AP. KOWALSKI WARSZAWA

Poszukuje po- życzki 2.000 do- larów na pierwszy numer hipoteki w Białymstoku. Adres w administracji „Dziennika”

Pianino 1.200 zł. krzyżowe, for- tepian czarny krótki 900 zł. byle zaraz. Stan obu pierwszo- rzędny. Mazowiec- ka 29. Sklep.

Chcesz otrzymać posadę? Musi- ukończyć kursy bi- chowe koresponden- cyjny, im. prof. S. Kułowicza, War- sa, Żorawia 42. Lis- nie: buchalterji, re- chunkowości, pie- kieckiej, korespon- dencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, li- grafji, pisania na maszynie, towa- roznawstwa, angie- skiego, francuskie- go, niemieckiego, pisowni, gramaty- polskiej oraz ele- nomji. Po ukończe- niu świadectwa za- daćcie orospektus.

Dziesięć kilome- rów od stacji Mońki jest dopra- dania 7000 szt. sosn. kopalniaków i 4500 fest metrów brzo- materiałowej 50-le- niej. Pozwolenie na wyrab jest. Dowie- dzieć się maj. Kie- szyn.

Skradziono weks- ły bezterminowy na kwotę 400 zł. wy- dany Marcinowi Ka- tarzyńskiemu, a wy- stawiony przez E. Ma- jarda Pućkowskie- go, zam. w Białym- stoku przy ul. Wa- szawskiej 7.

Zgubiono świad- cęstwo przemyśle- ne IV kategorii na 1931 r. na sprzeda- mięsa. Paweł Pop- ko. Sienny Rynek.